Posłuchaj

()

Wszechogarniający „świecki post”

Największą radość piszący te słowa odczuwa wtedy, gdy odkrywa potwierdzenie swoich ledwie uświadomionych przeczuć w pismach któregoś z autorytetów Kościoła: Ojca, Doktora, papieża, pisarza ascetycznego.

We wpisie na temat powszechnego powołania do świętości sugerował, że przez post:

- duchowni generują coś dla samych siebie i dla świeckich,
- świeccy generują coś dla samych siebie,
- czego brakuje, gdy postu brak.

W innym wpisie sugerowano, iż do postu – w rozumieniu niejedzenia czegoś przez kilka godzin -zdolny jest każdy. Jednakże takie zachowanie postem w teologicznym tego słowa znaczeniu nie jest.

Post musi być intencjonalny. Mogę jeść, ale nie jem ze względu na zbawienie duszy, przykazania kościelne, pokutę za grzechy etc.

Dzisiaj mamy do czynienia z fenomenem polegającym na tym, że mnóstwo osób nie je lub nie je wszystkiego będąc:

- anorektyczkami/anorektykami,
- odchudzającymi się,
- wegetarianami,
- weganami,
- fruktarianami.

Mimo wszystko nie jest to post. Bowiem niejedzenie mięsa ze względu na rzekome ocieplenie ziemi religijnym postem nie jest.

Zasadzki złego ducha i kantyzm

Autor przypuszcza, że lęk przed postem właściwym pochodzi od złego ducha, który równocześnie ludzi do wyżej wymienionych diet popycha.

Dlaczego?

Ponieważ przez post we właściwym tego słowa znaczeniu ludzie zdobywają zasługi przed Bogiem i zmieniają obiektywnie duchową atmosferę świata.

Natomiast przez wyżej wymienione diety jedynie się umęczą, przypuszczalnie stracą zdrowie, a w wymiarze nadprzyrodzonym nie zyskają nic.

Nie zapominajmy również o tym, że prawie cała posoborowa teologia znajduje się pod zgubnym wpływem filozofii Kanta. Zgodnie z zasadami kantyzmu obiektywna rzeczywistość nie istnieje. Istnieją jedynie odczucia jednostki.

O ile przyparty do muru kantysta przyzna, że być może w matematyce, fizyce, chemii czy naukach inżynieryjnych jakieś ogólne zasady występują, to nie ma ich w religii lub tzw. „przeżyciu religijnym”, na którym, zdaniem postkantysty

Schleiermachera, religia polega.

Natomiast „przeżycie religijne” jest zawsze subiektywne, gdyż zawsze jest przeżyciem jednostkowym.

Przeto pojedynczy wierny może odczuwać subiektywnie, że post w nim coś sprawia, jednak obiektywnie post w świecie nie zmienia niczego. Co to, to nie.

„Miś” wiecznie żywy

Od lat czytamy i słyszymy, że tego rodzaju obiektywistyczne traktowanie liturgii jest „magią”, „magicznym podejściem do życia”, „obskurantyzmem”, „powrotem do Średniowiecza”, oczywiście „niegodnym współczesnego człowieka”, który/która zwykle wygląda tak:


HOW THEY LOOK
TO THE REST OF US

Współczesny człowiek, o którym myślał Sobór.

Nastawienie posoborowych teologów do liturgii i takich praktyk religijnych jak post w 100% oddaje nastawienie prezesa klubu „Tęcza” do misia.

Tam, gdzie prezes mówi „miś” wystarczy wprowadzić słowo „post” lub „liturgia” i na jedno wyjdzie:

> Ta liturgia odpowiada żywotnym potrzebom całego społeczeństwa … jest na skalę naszych możliwości …otwieramy nią oczy niedowiarkom …to jest liturgia społeczna, w oparciu o sześć instytucji …

Tak film „Miś” ma w obecnym Kościele stałe zastosowanie, ponieważ opiewa on absurdy socjalizmu, który doprowadził do Soboru Watykańskiego II i jest w jego postanowieniach żywotnie, z całą swoją nowomową obecny.

Benedykt XIV i Guéranger o obiektywnym wymiarze postu

Tymczasem w katolickim rozumieniu zarówno liturgia jak i post zmieniają obiektywną rzeczywistość, co potwierdzają opat

Guéranger[1] i cytowany przez niego Benedykt XIV. Oto, co czytamy u Guérangera:

> Niezmiennie widzimy, że Kościół, w trosce o duchowe dobro swoich dzieci, stara się zachować wszystko, co w jego mocy, z tych obrzędów pokutnych, dzięki którym mogą zaspokoić Boską sprawiedliwość.
>
> Z tą intencją papież Benedykt XIV, zaniepokojony nadmierną łatwością, z jaką uzyskiwano dyspensy, odnowił uroczystą konstytucją z dnia 10 czerwca 1745 r. zakaz spożywania ryb i mięsa podczas tego samego posiłku w dni postne.
>
> Ten sam papież, którego duch umiarkowania nigdy nie był kwestionowany, nie wcześniej wstąpił na tron papieski, niż wystosował encyklikę do biskupów katolickiego świata, wyrażając w niej swój szczery żal, widząc wielkie rozluźnienie, które zostało wprowadzone wśród wiernych przez nierozważne i niepotrzebne dyspensy. List nosi datę 30 maja 1741. Zacytujemy z niego następujący fragment:
>
> „Przestrzeganie Wielkiego Postu jest odznaką chrześcijańskich działań wojennych. Dzięki niemu udowadniamy, że

nie jesteśmy wrogami krzyża Chrystusa.

Dzięki niemu unikamy plag Bożej sprawiedliwości. Dzięki niemu zyskujemy siłę przeciwko książętom ciemności, ponieważ osłania nas niebiańska pomoc.

Gdyby ludzkość zaniedbywała obchodzenie Wielkiego Postu, byłoby to szkodą dla chwały Bożej, hańbą dla religii katolickiej i niebezpieczeństwem dla dusz chrześcijańskich.

Nie można też wątpić, że takie zaniedbanie stałoby się źródłem nieszczęścia dla świata, publicznego i prywatnego."[2]

Minęło ponad sto lat od czasu, gdy to uroczyste ostrzeżenie Wikariusza Chrystusa zostało przekazane światu; w tym czasie rozluźnienie, przeciwko któremu nawoływał, stopniowo wzrastało.

Jakże niewielu spotykamy chrześcijan, którzy ściśle przestrzegają Wielkiego Postu, nawet w jego obecnej łagodnej formie! Czy z tego stale rosnącego braku ducha umartwienia nie wynika ogólne zniewieścienie charakteru, które w końcu doprowadzi do przerażających zaburzeń społecznych?

> Smutne przepowiednie papieża Benedykta XIV. są aż nazbyt prawdziwe. Te narody, wśród których duch i praktyka pokuty wymarły, zbierają przeciwko sobie gniew Boży i prowokują Jego sprawiedliwość do zniszczenia ich przez którąś z dwóch plag – społeczną niezgodę lub podbój.

Skutki postu i jego braku

Zreasumujmy powyższą wypowiedź opata i papieża, która zawiera dla nas sporo *novum*.

Post jest:

- duchową bronią na duchowym froncie,
- przebłaganiem Boga za grzechy osobiste i społeczne,
- osłoną przed mocami ciemności.

Brak postu powoduje:

- nieszczęścia publiczne i prywatne,
- brak ducha umartwienia,

- zniewieścienie charakteru,
- społeczną niezgodę,
- podbój.

Zatem dokładnie wszystko to, czego obecnie doświadczamy: pokojowy podbój Europy przez muzułmanów, Ukrainy przez Rosjan, zniewieściałość wszystkich, szczególnie duchownych, narzekanie na wszystko oraz ciągłe nieszczęścia są wynikiem braku postu. Takie to proste. Wystarczy pościć, aby to odwrócić.

Piszący te słowa przyznaje, że najwyraźniej pości za mało, tak że zły duch ma do niego stały dostęp. Długo zastanawiał się, co może jeszcze więcej zrobić, ale zwiększenie postu nie przyszło mu do głowy.

A o jaki post chodzi?

Jeden bezmięsny posiłek dziennie do syta, najlepiej w południe, do picia kawa lub herbata bez mleka i cukru oraz woda. Jest to odczuwalne, ale do zniesienia, pozwala wypełniać wszystkie swoje obowiązki stanu, co przy poście o chlebie i wodzie niestety możliwe nie jest.

Zatem to nie tylko Vat. II odpowiada za obecny stan świata, ale również wielowiekowy brak postu, na co uskarża się w połowie XIX wieku opat Guéranger.

Jeśli wtedy ludzie, po masakrującej katolicyzm Rewolucji Francuskiej, pościli mało, to co my teraz możemy powiedzieć?

Historia postu – historią laksyzmu

W swojej historii postu, którą będziemy publikować co sobotę, francuski opat ukazuje równię pochyłą coraz mniejszych wymagań i rosnącej ilości dyspens.

Najpierw łamać post, to znaczy jeść pierwszy i jedyny posiłek, można było dopiero po zachodzie słońca, następnie po nonie, to jest po trzeciej po południu, kolejno już w południe.

W wieku IX wprowadzono najpierw łyk wina dla mnichów, potem drugi mały posiłek zwany „kolacją” (*collatio*), co omawiać będziemy jutro, co przyjęło się także wśród świeckich i z wiekami stało się normą. A potem było coraz lżej, a dyspens coraz więcej.

My nie pościmy prawie nigdy, włączając w to piszącego te słowa. Ten ostatni przeczytawszy wczoraj historię postu i Guérangera zastanawiał się nad tym, jak ludzie to w ogóle wytrzymywali i jacyśmy obecnie zniewieściali i pozbawieni hartu ducha.

Tymczasem Bóg się nie zmienił, jego wymagania również, więc dlaczego akurat my nie mamy przebłagać postem boskiej sprawiedliwości? Grzeszymy więcej niż kiedykolwiek przedtem, a pościmy mniej niż kiedykolwiek. Jak asteroida uderzy, to w nas wszystkich.

Post redukcją „grzechowej chmury”

Zależność pomiędzy postem i grzechami należy wyobrazić sobie następująco. Grzechy ludzi powodują jakby ciemną chmurę oddzielającą ich od Boga. Post tę chmurę redukuje i świat przejaśnia.

Ponieważ wszyscy regularnie grzeszą, dlatego też wszyscy pościć muszą. Owszem zawsze były jakieś wybitne jednostki mające wyższy przelicznik u Boga, zadaniem duchownych jest wybłaganie łaski dla wszystkich, ale tylko osobiście poszcząc doznajemy duchowych i fizycznych zalet postu.

Można porównać to do biegania. Oglądając maraton bostoński w telewizji nie poprawiamy naszego zdrowia. Czyni to jedynie nasze osobiste bieganie.

Marzeniem świeckiego jest dawanie pieniążka na tacę i oczekiwanie całego uświęcenia od duchownych. Niestety tak to nie działa, bo każdy jest odpowiedzialny za swoje własne zbawienie, jak i za swoje zdrowie. Bóg jest wymagający i surowy. Będzie nas sądzić indywidualnie, także z braku postów.

To, że obecna dyscyplina kościelna mało od nas wymaga oznacza jedynie to, że stosując się do niej nie popełniamy grzechu. Zawsze można więcej, a wszyscy jesteśmy tak dobrze odżywieni, że post nam nie zaszkodzi.

Wszyscy mieszkamy w ogrzewanych pomieszczeniach, więc nie marzniemy jak średniowieczni mnisi, którym tkanka tłuszczowa potrzebna była do tego, by nie marzli. Wszyscy mamy aż za nadto tej tkanki, a postu się boimy.

Piszący te słowa od zawsze pości w piątki, w Wielkim Poście redukuje ilość mięsa, pości dodatkowo w środy, od kilku lat pości także w Dni Suche, a od czasu do czasu pości też w czyjejś intencji o chlebie i wodzie.

Jako nastolatek przez dwa lata pościł według zaleceń Medjugorje, w które wówczas wierzył oraz przeprowadził na sobie post 12 Piątków, co opisał tutaj.

Zatem post jest mu znany, chociaż nie twierdzi, że pości wiele. Gdyby wcześniej poznał zależności, o których pisze opat Guéranger z pewnością pościłby więcej.

Dotychczas traktował post jako odczuwalną praktykę ascetyczną, na podobieństwo sportu, gdzie liczy się, ile kto zniesie. Nie doświadczał jednak pozytywnych skutków postu, bo pościł za mało.

Kiedyś redukując ilość mięsa aż do 0 faktycznie odczuł rodzaj lekkości, przejrzystości i większej duchowej wrażliwości, a zapotrzebowanie na mięso wygasło mniej więcej w trzecim tygodniu postnej praktyki. Organizm się do tego przyzwyczaja i

następnie należy uważać, by nie jeść za ciężko i za dużo.

> I dlaczego Kościół o tym nie uczy? Dlaczego nikt nie czyta Guérangera? Dlaczego nikt nie szuka, jak zrobić dla Boga więcej zamiast mniej?

Aby temu trochę zaradzić, publikujemy dzisiaj ten darmowy wpis oraz rozpoczynamy publikację *Historii postu* według Guérangera od soboty. Nowi abonenci mile widziani. To, co zaoszczędzą na poście mogą wydać u nas na abonament. Amen.

---

[1] Gueranger, Prosper Abbot, O.S.B, *The Liturgical Year*, Loreto Publications: 2000, Vol. 5: *Lent*, 10-11.

[2] Konstytucja Benedykta XIV, *Non ambigimus* z 30 maja 1741 roku.



Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related